

FELIKS MIŚNIKIEWICZ

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kpr. Feliks Miśnikiewicz, 36 lat, maszynista, żonaty.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

27 września 1939 r. zostałem rozbrojony i wzięty do niewoli sowieckiej pod Zamościem.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Od wyżej wymienionego dnia przebywałem w następujących obozach: Zamość, Szepietówka, Ostróg, Podliski, Żydatycze, Jaryczów, Hermanowo, Nowosiółki, Olszanica i Starobielsk.

4. Opis obozu, więzienia:

We wszystkich obozach, gdzie byłem, mieszkaliśmy przeważnie w stajniach i w więzieniach.

Cóż można mówić o warunkach higienicznych, jeżeli oni potrafili trzymać ludzi tam, gdzie w Polsce gospodarz trzymał krowy i konie. Brud był okropny, a zarazem środowisko najrozmaitszego robactwa i chorób.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Skład jeńców: wszystkie narodowości, większość jednak polska. Poziom umysłowy jeńców był wysoki, a wzajemne stosunki w życiu codziennym były bardzo dobre i pomoc koleżeńska pojawiała się na każdym kroku. Moralność, której NKWD nie mogło wydrzeć mimo starań, była.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w obozach było ciężkie i trudne, bo normy ustalone przez NKWD były bardzo wysokie i wyrobienie ich nie było możliwe. Tym samym było wolne konanie, a nie życie. Od tych wszystkich norm zależało wyżywienie i ubranie. Wyrabiano się na 400 lub 500 g chleba i pierwszy kocioł, tzn. wodę na śniadanie, poleweczkę na obiad i wodę, tzw. czaj, na kolację. Nie wystarczało to nawet dla człowieka niepracującego. Ubranie po wielkich staraniach można było jakie takie otrzymać, a przecież dokuczały deszcze jesienne i zima. Głód był rozpowszechniony we wszystkich obozach i w całej sowieckiej Rosji.

Życie kulturalne i oświatowe prawie nie istniało, bo NKWD szpiegowało na każdym kroku. Literatury żadnej pożytecznej nie było, a sowieckiej nie warto było czytać, bo nic tam mądrego nie pisali.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Jeżeli chodzi o traktowanie Polaków przez NKWD, to [odnosili się do nas] gorzej jak psów. W każdym Polaku widzieli zaciętego wroga, toteż każdy w ich oczach był złoczyńcą dla ich ustroju. Wyzywali najrozmaitszymi brutalnymi słowami. Za to, że niektórzy z wycieńczenia lub też z głodu nie mogli pracować, zamykali do karceru, poprzednio rozbierając do bielizny i do tego nie pozwalając ogrzewać karceru.

Propagandę komunistyczną prowadzili bardzo silną, ale nie udawała im się. Wychwalali wszystko to, co jest ich i to, co oni potrafili zrobić swoim ustrojem komunistycznym dla Rosji. Potępiali wszystko to, co było polskie – na każdym kroku i przy każdej okazji.

Prowadzili również silną propagandę antyreligijną, chcąc wyrwać Boga z serc wiernych. Odbierali medaliki, krzyżyki i książeczki do nabożeństwa i niszczyli je, mówiąc, że Polski nie będzie już nigdy, a także i kościołów.

Podczas wszystkich transportów zamykali w wagonach i morzyli głodem, a także nie raczyli dać nawet wody, mając jej tak dużo w swoim kraju.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w podróży do Starobielska dawali nam 200 g chleba i 1/8 l polewki i bez przerwy pędzili. Takie pożywienie było raz na trzy dni. [Gdy] jeńcy z wycieńczenia i głodu padali, to dochodzili konwojenci i dobijali [ich]. Wody nawet z rowu nie dawali, a jak ktoś odważył się wystąpić z szeregu i nabrać tej brudnej wody, to kłuli bagnetami.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomocy lekarskiej prawie nie było, a o ile była, to bezradna z powodu braku leków. Tym samym rozpowszechniały się choroby i liczne były wypadki śmierci, ale nazwisk [zmarłych] nie pamiętam.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Łączność z krajem była utrudniona, bo zaledwie raz na cztery lub pięć miesięcy można było otrzymać list od rodziny.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Po [tym, jak] ogłoszono amnestię w Starobielsku, wstąpiłem do polskiej armii i przyjechałem do Tocka [Tockoje], gdzie zostałem wcielony do 6 Pułku Artylerii Lekkiej.